



Opublikowane na: Mława (mlawa.pl)

Autor: Magdalena Grzywacz

Tadeusz Chyliński nie żyje

Publikowane od

18.05.2012 00:00:00

Publikowane do

18.06.2012 00:00:00



W wieku 80 lat zmarł Tadeusz Chyliński, bohater Października w Mławie i na Mazowszu, odważny i prawy człowiek.

W 1956 roku, na fali „odwilży”, przy poparciu m.in. starego komunisty Jana Zakrzewskiego, został wybrany na drugiego sekretarza (ds. organizacyjnych) Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Mławie. Z miejsca stanął na czele reformatorskiego skrzydła w lokalnych strukturach PZPR. Sojusznika (i doradcę) znalazł przede wszystkim w osobie swego nieco starszego kolegi, sędziego Ryszarda Juszkiewicza. Obaj mieli po niespełna 30 lat.

„Republika Mławska”

Wydali wręcz wojnę dogmatykom. „Demokratyzacja to nie łamanie kości, to nie system stalinizmu. Do władzy muszą dojść towarzysze z czystym sumieniem i rękami” – przypominał sekretarz Chyliński na konferencji partyjnej w Mławie (9-10 grudnia 1956 r.). W rezultacie udało się usunąć ze stanowisk, w tym na samej powiatowej „górze” i w zakładach pracy, skompromitowanych ludzi. Reformatorzy szczególną uwagę przywiązywali do „sprawiedliwej polityki” przydziału mieszkań. Mniej powiodły się projekty zmian w strukturach milicji i bezpieczeństwa.

Mława przodowała – przynajmniej na Mazowszu – również na innych polach „odnowy i demokratyzacji”. Dość powiedzieć, że młodzi działacze powołali Klub Inteligencji, notabene mieścił się on w budynku partii (dzisiaj siedziba starostwa), był miejscem ożywionej dyskusji, z udziałem m.in. Stanisława Cata-Mackiewicza, który akurat powrócił z emigracji. W piwnicy komitetu zaś powstała stołówka międzyszkolna. Znamienne, że jeden z artykułów w „Trybunie Ludu”, najważniejszym piśmie partyjnym, nosił tytuł „Republika Mławska”.

„Wróg ludu”

Kiedy Władysław Gomułka zaczął się przykręcać śrubę, Tadeusz Chyliński podzielił losy wielu uczciwych towarzyszy. Na początku 1958 r. Komitet Wojewódzki PZPR usunął go z funkcji sekretarza KP w Mławie – niezgodnie z kodeksem pracy. Chyliński odwołał się - i wtedy było to ewenement – do sądu, ale ostatecznie, dla „świętego spokoju”, wycofał pozew. Próbował też szukać sprawiedliwości w Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, ale bezskutecznie, a każdym razie wyszedł z posiedzenia tego gremium z piętnem „wroga ludu” .

Wobec tego zwrócił – jak zresztą sędzia Juszkiewicz, posądzany przez twardogłowych o to, że był „sprężyną” swego kolegi sekretarza – legitymację partyjną. Przez rok nikt go nie chciał zatrudnić. W końcu przyjęła go do pracy - w Powiatowym Przedsiębiorstwie Budowlanym - jego polityczna przeciwniczka Helena Chrzczonowska. W następnych latach zaocznie ukończył studia prawnicze, a w 1980 r. wstąpił do „Solidarności”, widząc w niej ruch „odnowy i demokratyzacji”.

Tadeusz Chyliński urodził się w 1932 r. w Mławie, w tym mieście spędził całe swoje życie i w nim spoczął. W ostatnim czasie ciężko chorował. Pogrzeb odbył się w kościele i na cmentarzu parafii św. Jana Kantego.

Nie uważał się za bohatera

„To była improwizacja. Zelżała cenzura, ludzie przestali się bać i zaczęli mówić o wielu problemach. Nagle pojawiło się mnóstwo spraw do załatwienia. Nieustanna nerwówka. Wiedziałem tylko – słuchając Radia Wolna Europa i czytając tygodnik „Po prostu” – że nie może być tak, jak dotąd. Tymczasem „beton” od samego początku rzucał nam kłody pod nogi” – mówił o okresie „odwilży” popaździejowej w obszernym wywiadzie dla „Tygodnika” (nr 47 z 2006 r.), imponując fotograficzną pamięcią. Ale, jak mi się wtedy zwierzał: „Warto było się zaangażować. Tamte lata ciągle we mnie żyją. W noc poprzedzającą spotkanie z panem długo nie mogłem zasnąć. Przypominały mi się sytuacje, sceny, ludzie”. Zaznaczał: „Nie uważam się za bohatera. Wydaje mi się, że po prostu byłem uczestnikiem tych wydarzeń, jednym z wielu w Mławie”. Należał do tych partyjnych, którzy, licząc się z realiami geopolitycznymi, szczerze podjęli walkę o – jak to określi Aleksander Dubczek – „socjalizm z ludzką twarzą”.

O ile mi wiadomo, nie napisał wspomnień. Na szczęście jego wielogodzinną relację nagrał na taśmę magnetofonową Leszek Arent, dyrektor Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej. Na pewno prof. Ryszard Juszkiewicz, który z nim się przyjaźnił, ma swoim archiwum świadectwa jego wieloletniej działalności polityczno-społecznej. Oczywiście dokumentem jest też wywiad, jakiego Tadeusz Chyliński udzielił „Tygodnikowi” – szkoda, że rzecz kończy się na 1958 r., ale to już moja wina.

Krzysztof Jakubowski/"Tygodnik Ciechanowski"

Adres źródłowy: <https://mlawa.pl/artukul/tadeusz-chylinski-nie-zyje>